Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 46 Kraków, sobota 26 lutego 1921 Rocznik XXX.

100 marek polskich miesięcznie
Zagranica miesięcznie 160 Mk
Konto czekowe PKO Nr 140.256
Cena numeru 5 Mk

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

Wychodzi codzien. ie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.
Konto czekowe 140.002.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza nonpareiem 10 Mk, w nadesłanem 25 Mk. Głosy publiczne po 35 Mk za wiersz.

Militaryzacya kolei

Wczorajszej nocy zupełnie niespodziane wiadomości z Warszawy zakomunikowały dekret Naczelnika państwa, zarządzający zmilitaryzowanie kolei. Niejasnem jest dotychczas, jakie wypadki poprzedziły wydanie tego niezwykłego zarządzenia. Wedle doniesień z ostatnich kilku dni Związek zawodowy pracowników kolejowych Rzeczypospolitej polskiej, reprezentującej najpoważniejszy i najsilniejszy odłam kolejarzy nie dał hasła do strejku; przeciwnie — na podstawie uchwały zarządu Związku i Wydziału wykonawczego dano rządowi termin do 7 marca aby mógł spełnić postawione żądania, a dopiero w razie niespełnienia ich miano zadecydować o dalszej taktyce.

Nagle w ostatnich dniach rozeszły się pogłoski, że maszyniści, tworzący w ogólnym Związku osobną sekcyę, wyłamują się z pod obowiązującej cały Związek uchwały czekania do 7 marca i zamierzają na własną rękę proklamować natychmiastowy strejk. I rzeczywiście w nocy z wtorku na środę maszyniści węzła warszawskiego rozpoczęli strejk, który jednak wedle zapewnień urzędowych był tylko częściowy i nie spowodował większego wstrzymania ruchu.

Tak stała sprawa, rozumie się — o ile doniesienia czegoś nie zamilczały. Licząc się ze znanymi nam faktami, zdziwieni byliśmy wiadomością o zarządzeniu zmilitaryzowania kolei, o zastosowaniu tego najostateczniejszego środka wobec kolejarzy. Rząd p. Witosa odważył się na to, na co żaden inny przed nim rząd w Polsce się nie odważył. Wbrew umowie zawartej w marcu z. r. z ówczesnym rządem p. Skulskiego, która w myśl zasady o ciągłości rządów obowiązuje i rząd obecny, ustawa o militaryzacyi miała być zastosowaną tylko na wypadek wojny i tylko na terenie wojennym. Rządowi p. Witosa, rządowi chłopa polskiego, rządowi o najpiękniejszych frazesach, na jaki płytki umysł a szeroka gęba zdobyć się może, przypadł zaszczyt zastosowania środka policyjnego, który przed nim zastosowali nasi sojusznicy pp. Millerand we Francyi i Bratianu w Rumunii.

Rząd p. Witosa próbuje usprawiedliwiać swoje zarządzenie szumną odezwą do obywateli, w której z wielkim patosem przeżuwa wszystkie frazesy, jakich tyle się nasłuchaliśmy, powołuje się na konieczność wyżywienia ludności i armii, wyciąga straszaka anarchii, głodu i zimna, słowem — gra na najniższych instynktach bezkrytycznego tłumu, któremu obiecuje energiczną obronę przeciw wichrzycielom. Mamy uzasadnioną pretensyę, aby nasz głos uważano za objektywny, gdyż kilkakrotnie zaznaczyliśmy otwarcie, że nie jesteśmy zwolennikami strejku, że trzeba wyczerpać wszystkie środki układów i perswazyi, zanim się ucieknie do tego ostatecznego i obosiecznego środka walki. Rząd który w swej odezwie zarzuca kolejarzom wszelkie możliwe zbrodnie, ani słowem nie wspomina o swem postępowaniu, które jedynie spowodowało obecną katastrofę. Czy od września z. r. nie było czasu na spełnienie żądań, których słuszność sam rząd uznał? Czy represye wobec kolejarzy i niekolejarzy, represye tembardziej rażące, że wychodziły od rządu z chłopem na czele, nie były wodą na młyn tych elementów, które za wszelką cenę dążyły do strejku bez względu na ofiary, jakie on pociągnie? Czy choćby ostatnia odezwa, będąca naigrawaniem się z prawdy i z prawa, nie musi wywołać odruchu oburzenia także wśród tych kolejarzy, którzy od myśli strejku byli dalecy?

Wiemy, że argumenty byłyby tylko grochem o ścianę. Nie o strejk kolejarzy, jako taki tu idzie, tu rozgrywa się większa stawka: walka o zdeptanie, o poniżenie, o skneblowanie całej klasy robotniczej, pośród której kolejarzy wybrano jako królika doświadczalnego. Rząd, apelując do „obywateli", zapomniał o tej, Bogu dzięki, licznej i zorganizowanej klasie obywateli, która nie da się teraz wziąć, jak w przeszłości się nie dawała, na lep chłopsko-demagogicznych deklamacyi, ubranych we wszystkie tęczowe obrazy fantazyi ludzi, którzy prócz fantazyi ludzi niczego do sztuki rządzenia nie wnieśli Klasa robotnicza przyjmie rzucone jej wyzwanie. Jeżeli ma się rozegrać próbę sil, niech raczej rozegra się zaraz niż później.

Cios, jaki wymierzono w kolejarzy, zostanie pochwycony przez silne ręce, przyzwyczajone do zadawania ciosów nie na ślepo i nie w kierunku, pożądanym przez autorów czy inspiratorów odezwy. Jeżeli p. Witos deklamuje o ojczyźnie i o zamachu na nią, to klasa robotnicza mu odpowie, że reprezentant najbardziej egoistycznej kasty w narodzie niema prawa stroić się w suknie, które na jego figurze są pustą maskaradą. Kto jak kto, ale chorąży chłopski nie ma prawa nikomu zarzucać zamiaru wygłodzenia ludności, bo chłopi już od lat ludność głodzą. Kto jak kto, ale to tarzystwo żyrujące się obecnie jako rząd polski, niema prawa nikomu imputować złych zamiarów, kiedy każdego dnia i na każdym kroku widzimy owoce jego gospodarki, która jest prostą drogą do anarchii z góry.

Rząd rzucił całej klasie robotniczej w Polsce rękawicę. Na odpowiedź nie będzie potrzebował długo czekać.

if.

Historya strejku maszynistów

W niedzielę odbyło się zebranie maszynistów parowozowych węzła warszawskiego, na którem postanowiono postawić rządowi ultimatum. Jeżeli rząd w ciągu 48 godzin nie zobowiąże się do spełnienia żądań kolejarzy, to maszyniści zastrejkują.

We wtorek przed południem udała się do ministra kolei p. Jasińskiego delegacya maszynistów. Zgodzono się poczekać na spełnienie żądań ekonomicznych do czwartku, natomiast zażądano natychmiastowego uwolnienia aresztowanych warsztatowców. Z aresztowanych uwolniono już poprzednio 4, obecnie siedzi jeszcze 4. P. Jasiński dał odpowiedź wymijającą i odesłał delegacyę do ministra spraw wewnętrznych. P. Skulski dał odpowiedź odmowną, mówiąc, że co najwyżej może przekazać sprawę prokuratorowi, a ten rozstrzygnie w ciągu 24 godzin. Delegacya oświadczyła, że jej ta odpowiedź nie zadowala i że widzi w tem sztuczne fabrykowanie „spraw".

Delegacya zdała sprawę ze swych zabiegów na zebraniu mężów zaufania maszynistów. Zebrani uchwalili o godz. 12 w nocy zastrejkować.

Wydział wykonawczy ZZK oświadczył, że jest przeciwny takim strejkom poszczególnych grup, co rozbija wspólną akcyę.

W rzeczy samej nie chodzi tu o specyalne żądania maszynistów, lecz o żądania ogółu kolejarzy. Dlatego też takie samowolne wystąpienia poszczególnych grup pracowniczych są niezgodne z zasadami taktyki zorganizowanego proletaryatu, zwłaszcza kiedy chodzi o sprawę tak doniosłą i odpowiedzialną, jak wstrzymanie ruchu kolejowego.

Strejk kolejowy w Warszawie

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 24 lutego.

Strejk w warszawskim węźle kolejowym uległ dziś zmianie na korzyść. Dziś odeszła większa ilość pociągów. Pociągi odchodzą w oznaczonym czasie. Warsztaty kolejowe na ul. Chmielnej są nieczynne.

(PAT). Warszawa, 24 lutego.

W związku z dekretem Naczelnika państwa i prezydenta ministrów o militaryzacyi kolei, dzisiaj rano ukazały się w obrębie terytoryum kolejowego plakaty, wzywające strejkujących do natychmiastowego stawienia się do pracy, zapowiadając, że na mocy uchwały o ochronie bezpieczeństwa podlegają oni rozkazom władzy wojskowej. Odezwa ostrzega, że wszelkie objawy niesubordynacyi karane będą według surowych ustaw wojennych aż do sądów doraźnych włącznie.

(PAT). Warszawa, 24 lutego.

W myśl dekretu o militaryzacyi kolei władzę na kolejach równorzędnie z dotychczasowemi władzami cywilnemi objęli delegowani przez ministerstwo spraw wojskowych oficerowie. Oficerowie i oddane ich władzy oddziały wojskowe objęły już wszystkie ważne placówki dworców kolejowych. Już wczoraj uruchomiono znaczną ilość pociągów, dzisiaj funkcyonować będą niemal wszystkie dotychczasowe pociągi i to we wszystkich kierunkach.

(PAT). Warszawa, 24 lutego.

(Związek zawodowy kolejarzy został strejkiem zaskoczony. Strejk ten wybuch wbrew woli władzy Związku.) Wczoraj Wydział wykonawczy Związku obradował nad sytuacyą do godz. 1 w nocy; dzisiaj obraduje w dalszym ciągu.

Znaczny postęp rokowań w Rydze

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 24 lutego.

Korespondent „Kuryera Porannego" donosi z Rygi: Podpisanie układu w sprawie powrotu jeńców i przedłużenia rozejmu nastąpiło dziś we czwartek o 7 wieczór.

Minister skarbu Steczkowski powrócił dziś z Rygi i na Radzie ministrów złożył sprawozdanie ze swej działalności na konferencyi pokojowej.

Powrót Sapiehy do Warszawy

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Minister spraw zagranicznych dziś przyjechał do Warszawy. Na dworcu wiedeńskim powitali go poseł francuski Panafieu, dyrektor departamentu politycznego w ministerstwie spraw zagran. Piltz i szef sztabu generalnego Rozwadowski. Sapieha zaraz po przyjeździe udał się do Naczelnika państwa i prezydenta ministrów, z którymi odbył konferencyę. Jutro odbędzie się posiedzenie komisyi dla spraw zagranicznych, na którem p. Sapieha przedstawi wyniki swych układów w Paryżu i Londynie.

Narady w sprawie Małopolski

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). U prezydenta ministrów odbyła się konferencya z posłami Federowiczem, Steinhausem i Kolischerem w sprawach stosunków gospodarczych i administracyjnych w Małopolsce.

—ooo—

Polska a emigracya amerykańska

Sprawa ta, która powinna nas interesować sta le, nabrała aktualności dziś jeszcze z powodu znamiennych cech wyjazdu p. Paderewskiego. Na ten temat podaje warszawski „Kuryer Poranny" ciekawe informacye i uwagi, z których ważniejsze ustępy powtórzymy. Pisze on mianowicie:

„Dzienniki nasze łamią sobie głowę nad właściwą przyczyną i celem amerykańskiej podróży p. Paderewskiego, której sam wojażer nadaremnie próbował nadać półurzędowy charakter. — Uważna lektura polskich pism w Ameryce, pism nawet do sławetnego Wydziału narodowego zbliżonych, w bardzo wysokim stopniu ułatwia rozwiązanie zagadki: w państwie paderewskiem coś się popsuło — i grubo — i mistrz pojechał ratować sytuacyę.

Rzecz pozostaje w ścisłym związku z publikacyą cyfr budżetu Wydziału narodowego...

Polonia amerykańska wszystkich stanów i zawodów składała krwawo zapracowany grosz na głodnych ziomków w starej ojczyźnie, a te pieniądze w bardzo znacznej mierze szły na zaspokojenie głodu władzy w kraju, odczuwanego przez niektóre organizacye polityczne i jednostki obojga płci. Olbrzymia pozycya „propaganda p. Paderewskiego" nadawała, wraz z wydatnem zasilaniem akcyi ks. arc. Teodorowicza, bardzo wyraźnie piętno temu „ratowaniu głodnych".

Wrażenie publikacyi wśród Polaków w Ameryce było olbrzymie, zwłaszcza w szerokich masach ludności fizycznie pracującej. Ale i wśród inteligencyi, z wyjątkiem tak znacznego niestety wśród niej odsetku różnych rycerzy przemysłu, reakcya objawiła się gwałtowna. Przeciw samowolnej i w całem znaczeniu słowa szalbierczej gospodarce groszem wdowim ludu polskiego w Ameryce, uprawianej cynicznie przez p. Smulskiego i towarzyszy zwróciło się wszystko, co było uczciwe w szeregach najgorliwszych dotąd zwolenników Wydziału narodowego. Sam p. Smulski tylko pod osłoną policyi zdołał wyjść cało z mityngu w Buffalo przez niego samego zwołanego.

W tym stanie rzeczy otrzymał p. Paderewski wezwanie: mistrzu! ratuj! Wezwanie przyszło o tyle w porę, że podróż amerykańska uwalniała p. Paderewskiego równocześnie od wypicia na sesyi Rady Ligi Narodów tego piwa, którego nawarzył w sprawie gdańskiej. Nie potrzebował tym razem, jak swego czasu przed Brukselą, kłaść się do łóżka, by uniknąć konsekwencyi swych błędów w sprawie litewskiej i módz je ewentualnie na inne zwalić barki.

I jeśli podróży p. Paderewskiego przypisywano pierwotnie ofensywne cele; jeśli sądzono, że jak Anteusz chce dotknąć stopą ziemi swojskiej, by nowych nabrać sił do walki o władzę w Polsce — to obecnie nikt zapewne z jego najbliższych nie wątpi o defensywnym charakterze półurzędowego wojażu".

Następnie podnosi cytowany przez nas artykuł zaangażowanie się kleru katolickiego w polityce Wydziału Narodowego, jego zacietrzewienie, które już dawniej spowodowało było utworzenie się kościoła narodowego na gruncie amerykańskim, bardzo podatnym dla powstawania sekt.

Toteż i historya ze składkami na głodnych, odczuwana tam jako skandal, zaznaczyła się ożywieniem w kierunku oderwania się od Rzymu.

„Kuryer Polski" pisze:

„Przyczyniła się do tego okoliczność, że duchowni przedstawiciele tego ruchu, zapewne i dla zaakcentowania swego przeciwieństwa do Wydziału, prowadzącego walkę na śmierć i życie przeciw obecnemu porządkowi rzeczy w Polsce, bojkotującego pożyczkę polską w Ameryce, odkąd p. Smulski nie miał być jej bankierem czy krupierem — przedstawiciele Kościoła narodowego okazywali na każdym kroku lojalność wobec państwa i rządu polskiego, propagowali gorliwie pożyczkę polską i t. p."

Jako głos kontrolny na dowód, jak zaprząta uwagę za Oceanem sprawa braku ścisłych rachunków z pieniędzy, które zebrano na wychodźtwie amerykańskiem, przytoczymy tu następujące zestawienie i rozumowanie wychodzącego w Toledo w stanie Ohio dziennika polskiego „Ameryka-Echo":

„W miesięczniku „Current History" za miesiąc styczeń b. r. na str. 21-szej, pod nagłówkiem "Wydatki Komisyi Pokojowej" (Peace Commision Expenses), czytamy, iż Prezydent Wilson komunikatem urzędowym z 8 grudnia 1920 roku zawiadomił Senat, że wydatki Amerykańskiej Komisyi Pokojowej w Paryżu wynosiły w całości dol. 1,651.191.09. Prezydent dołączył do powyższego komunikatu szczegółowy wykaz wydatków, jaki zawiera nawet najmniejsze wypłaty. Najwyższą pozycyą w tym rachunku jest suma dol. 283.560.47, wydaną na żywność, hotel i potrzeby kuchenne; najmniejsza natomiast pozycya obejmuje kwotę dol. 166.17, wypłaconą za telefony. W rachunku figuruje też suma dol. 5.000, jaką pochłonęła misya Willama C. Bullitt'a do sowieckiej Rosyi.

Takie zatem zestawienie wydatków przedłożył Prezydent Stanów Zjednoczonych przedstawicielom Ludu Amerykańskiego. Największa i najbogatsza zatem Rzeczpospolita na świecie wydała dol. 1,651.191.09 na swoją Komisyę Pokojową w Paryżu i jazdy oraz pobyt swego Prezydenta w Paryżu, Londynie, Rzymie i t. d. Tymczasem Wydział Narodowy w Chicago sprawozdał, że wysłał około dol. 2,000.000 Polskiemu Komitetowi Narodowemu w Paryżu, z czego sam Paderewski otrzymał dol. 1,000.000.

Nasuwa się teraz pytanie: dlaczego i jakim sposobem Polski Komitet Narodowy, którego czynności nie były tak wielkie, cele i zakres działania nie miały takich rozmiarów, jak Amerykańskiej Komisyi Pokojowej — wydał więcej pieniędzy, aniżeli Stany Zjednoczone?

A teraz kwestya druga — nie mniej ważna: otóż skoro Prezydent Wilson przedłożył szczegółowy rachunek wydatków, dlaczego p. Paderewski nie przedstawi Polakom Amerykańskim, którzy złożyli tę fundusze, dokładnego sprawozdania, jak rozporządził i zużył sumę dol. 1,000.000? Co odpowiedzą na to słuszne żądanie p. Paderewski i Wydział Narodowy?"

Być może, iż wrażenie, że atmosfera jakoś dlań się zasępiła — sprawiło, iż p. Paderewski rozpoczął swoją amerykańską „turnee" od wywczasów w Kalifornii, aby przeczekać chwilę najdrażliwszą.

Zbolszewizowana Azya

II.

Jak z powyższego widać, wydarzenia postępując szybko, a na horyzoncie małoazyatyckim pojawiają się ciężkie chmury. Generał Papulas, kierownik ostatniej ofenzywy greckiej, po doznanej klęsce został odwołany, sukces Turków mimo wypierań się rządu ateńskiego nie ulega kwestyi. A klęska Greków jest tembardziej rażącą, że król Konstantyn zapewnił, że pod jego osobistem dowództwem armia grecka w Małej Azyi cudów dokaże. Widocznie w Atenach po klęsce Papulasa przestali wierzyć w cuda, gdyż król Konstantyn nie próbował nawet wyjechać na front smyrneński.

Także w **Persyi** reprezentanci ententy nie zapatrują się różowo na sytuacyę tak dalece, że poseł angielski w Teheranie zarządził ewakuacyę kobiet i dzieci angielskich z całej Persyi, co ogólnie uważają za wstęp do wycofania wojsk angielskich z północnej Persyi. Rzecz oczywista, że zarządzenie to stoi w ścisłym związku z koncentracyą wojsk bolszewickich na północnej granicy perskiej. Także na południowej granicy tego olbrzymiego obszaru pojawiają się oznaki zbliżającej się burzy. Plemiona między Syryą a Palestyną odczuwają silnie ruch turecko-nacyonalistyczny. Na czele tych plemion emir Abdallah, brat emira Fajsala, maszeruje na Hanran, prowadzeni przez oficerów ze sztabu Kemala. Ludność tamtejsza buntuje się przeciw załogom francuskim i popierają Abdallaha. — Także wśród Beduinów w okolicy Aleksandretty widać ruch; w okolicy Aleppa powstanie się rozszerza, zagrażając załogom francuskim w Syryi. Francuzi stosują ciężkie represye, których skutkiem jest rosnący ruch rewolucyjny w całej Syryi. Ostatnio nadchodzą wiadomości, że emir Afganistanu prosił Kemala paszę o przysłanie misyi wojskowej.

Ruch ten, dla dopełnienia miary niepowodzeń angielskich, zaczyna już oddziaływać na Egipt. Anglia ogłosiła wprawdzie „niezawisłość" Egiptu, zatrzymała jednak faktycznie protektorat, co spowodowało nacyonalistów do szukania pomocy u Kemala paszy w Angorze. Jednem słowem — cały bliski wschód azyatycki jest w ruchu przeciw Anglii — Francyi — Grecyi, a wszędzie czuć rękę Moskwy, jej propagandę i jej złoto.

Co wobec tego pocznie koalicya? W Londynie radzą nad rewizyą traktatu w Sevres, co ma być koncesyą dla nacyonalistów tureckich z obozu Kemala. Każde jednak ustępstwo — jak zgodnie zapewnia prasa londyńska i paryska — zaostrza tylko ich apetyt tak dalece, że Kemal żąda już obecnie nietylko rewizyi traktatu w Sevres, ale na zniesienie wszystkich wogóle ograniczeń na Turcyę nałożonych (kapitulacye, panowanie nad Dardanelami, zniesienie kontroli finansowej). Jedyny więc ratunek — to armia grecka. W Atenach mają jednak co do tego punktu swoje odrębne stanowisko. Greckie koła urzędowe powiadają: „Anglia nas potrzebuje, gdyż gdybyśmy się wycofali z Małej Azyi, to Turcy opanowaliby Konstantynopol i Dardanele tak, że całe dzieło angielsko-francuskie poszłoby w strzępy". W międzyczasie armię grecką spotkała pod Smyrną katastrofa tak, że i ta ostatnia deska ratunku stała się bardzo niepewną.

Tak teraz stoją sprawy. Jaki obrót one wezmą na podstawie obrad londyńskich, okaże się w najbliższym czasie. Narazie jeden sukces tego ruchu już można zanotować: przed kilku dniami telegramy doniosły, że Anglia postanowiła wycofać z Mezopotamii nietylko swe wojska, ale i administracyę cywilną. W ten sposób Anglia wypuszcza z ręki kontrolę nad polami naftowymi, o który wiodła cichy a niemniej zacięty spór z Francyą.

Memoryał Polaków-ewangelików do Sejmu

Przedstawiciele polskiej ludności ewangelickiej Śląska Cieszyńskiego przedłożyli Sejmowi memoryał, z którego główniejsze ustępy przytaczamy:

„Uchwałą Sejmu, zastrzegającą naczelne stanowisko w państwie jedynie katolikowi, uważamy za wysoce szkodliwą dla ojczyzny, a to z następujących powodów:

1) Uchwałę tę odczuwamy najpierw jako dotkliwą krzywdę, wyrządzoną ewangelickim patryotom polskim i polskiemu ludowi ewangelickiemu. Wychowani w tradycyach polskich — żyli wodzowie polskiego obozu ewangelickiego **na Śląsku Cieszyńskim** (ze zmarłym właśnie swym Seniorem ś. p. ks. Franciszkiem Michejdą na czele) oddawna życiem całego narodu i narażając się dawnym kościelnym i świeckim władzom austryackim, usilnie oddawna krzewili myśl polską wśród ludności, oczekując gorąco wespół z całym narodem jego wyzwolenia. Następnie zaś, kiedy chodziło o połączenie naszej kresowej ziemi z ojczyzną, stanęli pomiędzy orędownikami tego połączenia w pierwszym szeregu i niejedną cenną pod tym względem oddali ojczyźnie usługę, podobnie, jak obecnie kilkunastu z naszego grona (w tem kilku duchownych) na **Górnym Śląsku** za sprawą Ojczyzny orędują.

Skoro tedy w pracy dla dobra Ojczyzny niema różnic pomiędzy nami a katolicką większością naszego społeczeństwa, to nic powinno ich być także w zasadniczych ustawach Rzeczypospolitej. Rozumiemy, że naczelnikiem państwa będzie w praktyce zapewne zawsze i tak katolik i że tak będzie, żaden ewangelik nie będzie się czuł dotknięty, atoli gdy się zasadniczą ustawą państwową już zgóry odbiera ewangelikowi, **choćby najgorętszemu patryocie i najdzielniejszemu synowi ojczyzny nawet możność ubiegania się o naczelne stanowisko w państwie, to polski lud ewangelicki musi to odczuć jako dotkliwą krzywdę, bo takie ujęcie rzeczy spycha nas ewangelików polskich do poziomu, jakby drugorzędnych obywateli**, jakimi my się przez naszą miłość, wierność i pracę dla Ojczyzny bynajmniej nie czujemy.

2) Wymieniona wyżej uchwała sejmowa stoi w rażącej sprzeczności z panującemi u cywilizowanych narodów europejskich pojęciami prawnemi o zupełnej równorzędności wszystkich kościołów chrześciańskich w państwie w obliczu prawa.

Jeżeli kiedyś konstytucya 3 maja ustanowiła, że katolicyzm ma być religią panującą w Polsce, to była to uchwała odpowiadająca ówczesnym pojęciom prawnym. Dziś u narodów cywilizowanych nietylko że się podobnych ograniczeń nie wprowadza do nowego prawodawstwa, lecz przeciwnie wprost się je usuwa, chociażby miały za sobą nawet kilkuwiekową tradycyę. Tak n. p. w Anglii wszyscy królowie, począwszy od XVI

wieku, musieli w przysiędze koronacyjnej między innemi ślubować, że nie będą popierali „zabobonu rzymskiego" (roman superstition). Ale parlament angielski, złożony przeważnie z ewangelików, w uznaniu, że powyższe wyrażenie, ubliżające katolikom, sprzeciwia się nowoczesnym pojęciom prawnym o zupełnej równorzędności wyznań chrześciańskich w państwie, skreślił przed koronacyą obecnego króla angielskiego z przysięgi koronacyjnej wspomnianą klauzulę, wymierzoną przeciwko religii katolickiej. Jeżeli tedy w Anglii — w imię nowoczesnego pojęcia prawnego o równorzędnem traktowaniu wyznań chrześciańskich w państwie — wykreślono z przysięgi koronacyjnej słowa, które od setek lat były przyjęte, my, ewangelicy polscy, nie możemy pojąć, jak Sejm naszej odrodzonej Ojczyzny, uchwalając nową konstytucyę w obecnej dobie, mógł wstawić do tej konstytucyi słowa, dla nas **tak bolesne, ubliżające i krzywdzące.**

3) Zastrzeżenie naczelnego miejsca w państwie jedynie dla katolika, przyniosłoby ojczyźnie także wielką **szkodę polityczną i to tak na zewnątrz jak i wewnątrz państwa.** Na zewnątrz sprawa ta robiłaby dziwne wrażenie w najkulturalniejszych państwach, których duchowi podobne ograniczenia są zupełnie obce, nie mówiąc już o tem, że jeżeli ojczyzna nasza nie chce się wyrzec swych praw do wszystkich polskich ziem, to mądrość polityczna każe jej nie czynić niczego, coby jej wrogom dawało do rąk dogodną broń agitacyjną wśród ludności ewangelickiej.

Wewnątrz państwa zaś wprawdzie nie powiemy, żeby powyższa uchwala sejmowa mogła osłabić patryotyczne uczucia uświadomionej narodowo ludności ewangelickiej polskiej, bo uczucia te zbyt są gorące, niż żeby je nawet tak bolesna krzywda zdołała ostudzić. Atoli chodzi przecie o pozyskanie z czasem dla idei ojczyzny także licznych ewangelików niemieckiej mowy na ziemiach byłego zaboru pruskiego, tudzież ludność prawosławną na kresach wschodnich, a w drodze do tego celu ustawa zastrzegająca naczelne stanowisko w państwie jedynie dla katolików byłaby poważną przeszkodą, a skutecznym argumentem dla agitacyi przeciwnej.

Z powyższych tedy powodów proszą niżej podpisani o użycie wpływu w tym kierunku, aby **Sejm Rzeczpospolitej ze względu na dobro ojczyzny i na panujące nowoczesne pojęcia prawne, tudzież w uszanowaniu uczuć religijnych patryotycznej ludności ewangelickiej polskiej, zechciał przy trzeciem czytaniu konstytucyi uchylić z par. 43, par. 117 i par. 118,** co według uchwały sejmowej w drugiem czytaniu powzięte, stanowi dla nas **cierń bolesny,** a co patyotyczna ludność ewangelicka odczuwa jak dotkliwą krzywdę, a co nie odpowiada ani prawdziwemu dobru ojczyzny, ani też nowoczesnemu kulturalnemu poczuciu prawnemu na tle stosunków międzywyznaniowych w stosunku do państwa.

* * *

Kraków może żądać od jednego przynajmniej posła na Sejm, ażeby swoje średniowieczne stanowisko zmordernizował Czytelnik domyśla się, że chodzi tu o prezydenta miasta Federowicza. Wielu ludzi, którzy wsparli go swoimi głosami, czynili to zgoła nie w mniemaniu, że jest to wybitna inteligencya, która zajaśnieje w Sejmie: tłómaczyli się, że tak czy inaczej — ich zdaniem — wypada, ażeby „głowa miasta" Krakowa zasiadała — że się tak wyrazić musimy — w pierwszym Sejmie polskim; upatrywali pewien despekt dla miasta, gdyby to nie nastąpiło.

Dziwne rozumowanie, zaprawione może nadzieją, że ów prezydent — wobec przewidywanych przeróżnych trudności w gospodarce miejskiej — potrafi będąc bliżej „wielkiego ołtarza" niejedną miastu sprawić ulgę.

Wiemy, że sejmowanie p. Federowicza sprawia tyle tylko, że jego zastępcy są bardziej przeciążeni pracą — a miasto w **najprymitywniejszych swych potrzebach jest upośledzone, jak najbardziej zapomniany partykularz; że jest, jak to niejednokrotnie podnosiliśmy, kopciuszkiem pod względem aprowizacyi.**

Jako zaś polityk na arenie sejmowej zblamował się p. prezydent w sposób kompromitujący miasto, które takim osobom może powierzać fotel prezydyalny!

Z tych przeto względów mogą obywatele Krakowa domagać się wyjaśnień, wyjaśnień, któreby go zreflektowały.

Z zaboru czeskiego

Połączenie się dwu organizacyi robotników polskich

W niedzielę na zjeździe w Dąbrowie nastąpiło połączenie się PPS (śląskiej) i PPSD (morawskiej) w Czecho-Słowaczyźnie. Połączona partya przyjęła nazwę: Polska socyalistyczna partya robotnicza czyli w skróceniu PSPR.

Frysztacki „Robotnik Śląski" został przez zjazd, jako dziennik, uznany za centralny organ PSPS — „Głos Robotniczy", ma służyć jako tygodnik popularno-naukowy, szerokim warstwom proletaryatu przemysłowego i rolnego.

Do zarządu stronnictwa — po uchwaleniu programu partyjnego — weszli tow.: Badura, Ciężak, Czyż, Chobot, Feldmann, Kornuta, Kuśnierz, Klus, Łukosz, Lizak, Nowakowa, Pustówna, Rojek, Szczuka, Szwenk i Zientek.

O połączeniu dwu partyj polskich robotników, które w nowych, trudnych warunkach walki poszły w kierunku ujednostajnienia swoich dróg — pisze „Robotnik Śląski":

„Połączenie! — Któżby nie cieszył się z tego, że nareszcie dzieło realnej pracy organizacyjnej rozpoczętem zostaje! Któżby nie cieszył się z faktu, że błędne koło — w którem od szeregu miesięcy bezradnie obracaliśmy się — zostanie nareszcie rozwiązane! Czyjeż serce nie biłoby głośniej, słysząc te wnioski i zwroty, które jeszcze przed miesiącem zdawały się niemożliwe. I tak jak przepowiadaliśmy, że niema zasadniczych między nami różnic, tak też faktycznie okazało się, że dotychczasowe przeszkody stosunkowo rychło usunięto i że znaleziono platformę wspólną dla wspólnej pracy partyjnej, wspólnych walk i wspólnych dążeń.

I stało się dobrze tak. Albowiem każdy musiał już zrozumieć, że absolutnie nie możemy my, polscy robotnicy, jako taka znikoma mniejszość w republice, pójść samodzielnie, obojętni, często nawet wzajemnie się zwalczający, lecz że należy utworzyć front jednolity, należy siły swe zebrać, należy je zszeregować i złączyć".

—ooo—

Ordynacya wyborcza dla miast

Dnia 12 bm. odbyło się w Warszawie posiedzenie zarządu Związku miast polskich, poświęcone sprawie ordynacyi wyborczej do rad miejskich.

W naradach wzięli udział: prez. m. Warszawy Drzewiecki, wiceprez. warszawskiej rady miejskiej tow. Jaworowski, prez. m. Łodzi tow. Rżewski, wiceprez. łódzkiej rady m. Keru, prez. m. Poznania Drwęski, prez. m. Krakowa Federowicz, prez. m. Częstochowy Nowak, prez. m. Tarnowa Tertil, wiceprezyd. m. Lwowa prof. Chlamtacz, wiceprez. m. Warszawy Śliwiński, ławnik finansowy Toeplitz, poseł tow. Diamand, radny Kerner, dr Zawadzki oraz dr Zieliński.

Wszyscy przedstawiciele **Kongresówki** stali na stanowisku utrzymania dotychczasowej ordynacyi wyborczej, uważając, że wszelkie zmiany ordynacyi na niekorzyść mas spotkałyby się **z wrogim odruchem** ze strony szerokich warstw demokratycznych i stałyby się zarzewiem **ostrej walki,** która z konieczności odbiłaby się szkodliwie na interesach państwa.

Przedstawiciele miast **wielkopolskich,** wychodząc z założenia, że krótki okres trwania kadencyi prezydentów i wiceprezydentów odsuwa od pracy samorządowej żywioły inteligenckie proponowali przedłużenie tej kadencyi do lat dwunastu z zabezpeczeniem emerytury. Projekt przewidywał również wprowadzenie systemu mieszanego na wzór pruski, na zasadzie którego zarząd miasta składałby się w połowie z osób wybieralnych i w połowie z urzędników.

Według projektu przedstawicieli miast **małopolskich,** funkcye prezydenta i wiceprzydentów miasta winni pełnić członkowie prezydyum rady miejskiej, przeciwko czemu oponowali przedstawiciele b. Kongresówki w myśl zasady odgraniczenia władzy wykonawczej od władzy prawodawczej. Przedstawiciele małopolscy występowali również przeciwko systemowi wyboru ławników na zasadzie proporcyonalności.

Projekt przedstawicieli Kongresówki z nieznacznemi zmianami uzyskał **większość.** Wnioski dotyczące 12-letniej kadencyi i systemu mieszanego odrzucono, ustalając, że prezydenci wybierani być mają zwykłą większością na czas trwania kadencyi rady miejskiej. Jeżeli na czele zarządu miasta stoi więcj niż dwóch prezydentów, to wybory odbywają się na zasadzie proporcyonalności.

Przyjęto również wniosek wybierania ławników według systemu proporcyonalnego. Ławnicy są płatni i korzystać mają z emerytury na równi z urzędnikami.

Piotr Czajkowski

(1840—1893)

W najbliższą niedzielę orkiestra symfoniczna Związku muzyków urządza XII koncert w bieżącym sezonie, na którym zostaną odtworzone dwa potężne utwory kompozytora rosyjskiego Czajkowskiego: koncert fortepianowy b-moll i IV symfonia.

Od zachodniej granicy Polski (jak to już w poprzednim felietonie wspomniałem) Czesi wytworzyli w 19 wieku, zwłaszcza w zakresie muzyki symfonicznej odrębny styl muzyki czeskiej narodowej w takiej ilości i jakości, że niestety twórczość polska nie może iść z nimi w zawody. Za wschodnią granicą Polski usadowiła się potężna twórczość rosyjska. Muzyka rosyjska w krótkim czasie potrafiła podbić oryginalnością pomysłów nawet Niemcy, którzy na polu muzyki symfonicznej potrafili długi czas dzierżyć władctwo nietylko w Europie, ale na świecie.

Dymitr Bortniański (zmarły 1825), a w szczególności Michał Glinka (1804—1857) są pierwszymi pionierami kultu narodowej muzyki rosyjskiej.

A. Borodin (1834—1887), M. Mussorgski (1839—1881), M. Bałakirew (1837-1910) oto potężne nazwiska w twórczości muzycznej Rosyi.

Najznakomitszym jednakże twórcą rosyjskim, którego sława sięga daleko w miliony istot ludzkich, którego imię z zachwytem wymawiają ludzie na obu półkulach jest **Piotr Czajkowski** urodzony dn. 25 grudnia 1840 r. Twórczość Czajkowskiego określił ktoś, że raz jest muzykiem rosyjskim, którego czuć dzieckiem, drugi raz wykwintnym salonowcem kosmopolitycznym, zawsze jednak jest wielkim i artystą i geniuszem twórczym.

I istotnie raz styl jego kompozycyi przypomina wykwitność Schumanna lub Mozarta, drugi raz jest naturalistą w całej prymitywności prawdy stepu rosyjskiego — kozak z nahajką.

Z pośród jego symfonii największą sławą cieszy się VI symfonia b moll (patetyczna) owiana bezbrzeżną melancholią i przesiąknięta duchem narodowym rosyjskim. Symfonia ta wykonaną będzie w Krakowie na jednym z późniejszych koncertów.

W najbliższą niedzielę usłyszymy potężny koncert fortepianowy b-moll skrzący się swoistemi barwami kolorytu orkiestrowego, oraz IV symfonia f moll ze sławnem Scherzem (Pizzicato-ostinato). Falanga twórców rosyjskich, której ojcem jest Bortniański, a matką Glinka stworzyła potężną falę twórczą, w której obok już wymienionych błyszczą nazwiska Rimskiego-Korsakowa (w ubiegłym sezonie wykonano kilkakrotnie jego Sheherarade),, Starunowa (ur. 1865) skłaniającego się raczej do formy klasycznej symfonii; Taniejewa (ur. 1856), Rachmaninowa (ur. 1873) który dąży śladami Czajkowskiego. Do „młodej Rosyi" (podobnie jak u nas do „młodej Polski (Szymanowski, Różycki, Fitelberg) t. j. do radykalistów należą: Skrjabin (1872—1910), Metner (ur. 1879), Strawiński (ur. 1882). Oczywista wymieniam nazwiska najgłośniejsze.

Jeśli zatem uprzytomnimy sobie stan kultury muzyki polskiej w czasie, gdy w Rosyi Glinka zaczynał ruch narodowo-rosyjski w muzyce, to zauważymy, że dwa potężne geniusze twórcze Chopina i Moniuszki już działały, kiedy Glinka zaczynał swą pracę.

Na twórczości muzycznej rosyjskiej geniusz Chopina wywarł olbrzymi wpływ, gdy u nas przeszedł bez śladu. Prawda, że niezależność polityczna Rosyi wiele przyczyniła się do rozrostu twórczości muzycznej, ale i zamiłowanie społeczeństwa rosyjskiego dla sztuki muzycznej sprawiło swoje. Oby jak najszybciej, skoro już osiągnęliśmy niepodległość, zakwitła sztuka muzyczna w Polsce, oby jak najrychlej społeczeństwo nasze rozmiłowało się w tej pięknej sztuce.

Bolesław Raczyński.

—ooo—

Zjazd Związku robotników rolnych

Trzeci dzień obrad

Warszawa, 22 lutego.

Na porządku dziennym sprawa reformy rolnej, którą referuje tow. Nowicki. Referent podkreśla, iż ustawa o reformie rolnej, uchwalona w lipcu 1919 r., tworząc gospodarstwa bogatych chłopów, godzi w interesy robotników rolnych, lecz dzięki pewnym poprawkom, uzyskanym przez przedstawicieli stronnictw radykalnych, istnieje możliwość wyzyskania jej dla dobra robotników rolnych, o ile odpowiednie ustawy zostaną opracowane i wprowadzone w życie przez rząd. Chodzi o to, aby Związek wymógł od rządu ustawowe zabezpieczenie losu fornali, w pierwszym rzędzie, aby żaden robotnik rolny nie tracił warsztatu pracy wskutek parcelacyi. Tow. Nowicki zgłosił rezolucyę, wzywającą rząd do natychmiastowego opracowania § 14 ustawy o reformie rolnej, mającego zabezpieczyć byt robotników rolnych.

Rezolucya w sprawie § 14

„Dokonywane parcelacye majątków pozbawiają olbrzymią część zatrudnionych w tych majątkach robotników rolnych warsztatów pracy, gdyż ustawy i rozporządzenia, tyczące się wykonywania reformy rolnej, tylko nieznacznej garstce pracowników dają możność nabycia ziemi i założenia własnego gospodarstwa. Jednocześnie zaś § 14 uchwały sejmowej o reformie rolnej, gwarantujący robotnikom rolnym, pozbawionym z powodu parcelacyi warsztatów pracy, opiekę państwa, dotychczas nie został jeszcze ani opracowany w formy konkretne, ani zastosowany.

Wskutek tego coraz większa ilość robotników rolnych zostaje pozbawiona pracy, a co zatem idzie — i środków utrzymania, pomimo prawem przewidzianej ochrony państwa.

Zważywszy powyższe, piąty zjazd krajowy Z. Z. R. R. Rz. P. wzywa rząd, aby natychmiastowo przystąpił do ustawowego opracowania § 14 wspomnianej uchwały, a do urzeczywistnienia tego, aby wstrzymał wykonywanie wszelkich parcelacyi."

Rezolucyę uchwalono znaczną większością.

Następnie tow. Nowicki podkreślił, iż należy starać się przedewszystkiem o zakładanie

kooperatyw pracy na roli,

w ostateczności spółek akcyjnych. Pomimo, że ustawa o reformie rolnej posiada ogromne braki, stanowi ona ogromny wyłom w ustroju kapitalistycznym, czego najlepszym dowodem jest fakt, iż obszarnicy zgodnie przeciwko niej głosowali.

Wywiązała się obszerna dyskusya nad referatem tow. Nowickiego. „Opozycyoniści" znowu popisywali się demagogicznemi frazesami, występując zasadniczo przeciwko reformie rolnej i odkładając załatwienie wszelkich kwestyi do... rewolucyi socyalnej. Zgłosili przytem dwie rezolucye, z których jedna zaleca wycofanie wszystkich przedstawicieli z komisyi ziemskich, jako najlepszy widocznie sposób poprawy doli robotników rolnych, druga — jest pełnem wyznaniem wiary „opozycyonistów" i zawiera wszystko, prócz jakichkolwiek konkretnych, liczących się z rzeczywistością wskazówek, któreby mogły naprawdę pomódz proletaryatowi w jego walce z reakcyą.

Zjazd przeszedł do porządku dziennego nad tyradami grupki warchołów, traktując je chwilami już tylko ze strony humorystycznej.

W odpowiedzi na twierdzenia opozycyonistów, podkreślano, iż, dążąc do poprawy bytu robotników rolnych, należy myśleć o twórczej pracy, a nie o frazesach. Przedstawiciele Związku robotników rolnych powinni być w komisyach ziemskich, aby módz przeprowadzić kontrolę nad wykonaniem ustawy. Związek powinien zwracać baczną uwagę na to, aby zapobiedz złym skutkom, wynikającym z obecnego systemu parcelacyi.

Następnie tow. Nowicki zgłosił rezolucyę w sprawie reformy rolnej. W głosowaniu nad trzema odnośnemi rezolucyami przeszła ogromną większością głosów (przeciw było 38 głosów) następująca rezolucya tow. Nowickiego, jak również dodatek tow. Niskiego w sprawie cofnięcia przez rząd zezwoleń na wydzierżawianie majątków przez wojskowość:

Rezolucya

„V Zjazd krajowy Związku robotników rolnych Rzeczypospolitej Polskiej stwierdza, że wszystkie dotychczasowe uchwały Sejmu i rozporządzenia Rządu, tyczące się reformy rolnej, mają na celu oddanie ziemi w ręce bogatych chłopów, z pokrzywdzeniem interesów robotników rolnych, którzy, tracąc warsztat swej pracy, nie są w stanie nabyć ziemi na warunkach, przez reformę określonych i dlatego też w ten sposób wykonywane ustawy szkodzą tak interesom samych robotników, jak i całego społeczeństwa.

Zwyżywszy powyższe, V Zjazd krajowy uchwala podjąć zdecydowaną walkę z formą przeprowadzanej reformy rolnej, żądając, by wykonanie jej przeprowadzone zostało jedynie w myśl interesów robotników rolnych i małorolnych.

Dlatego też Zjazd żąda, aby opracowywane przez Rząd ustawy o wykonywaniu reformy rolnej nie szkodziły interesom robotników rolnych.

Jednocześnie Zjazd żąda opracowania ustaw, na zasadzie których:

a) kredyty państwowe dawałyby możność robotnikom rolnym zakładanie kooperatyw pracy na roli, spółek rolnych lub otrzymywanie na własność kawałków ziemi;

b) robotnicy rolni w żadnym wypadku nie byliby pozbawieni warsztatów pracy;

c) tytuł własności nie różniłby się od tytułu dzierżawy.

Przy pracach nad wykonaniem reformy rolnej Z. Z. R. R. Rz. P. stawia sobie za cel, aby ani jeden robotnik rolny z powodu parcelacyi nie stracił warsztatu pracy.

Dlatego też przedstawiciele Z. Z. R. R. Rz. P. we wszystkich komisyach ziemskich winni przeciwdziałać oddawaniu ziemi bogatym chłopom, oraz starać się o tworzenie kooperatyw pracy na roli, nie cofając się jednak od tworzenia spółek wytwórczych na roli, a nawet od obsadzania robotników rolnych na ich własne żądanie na prywatnych parcelach.

Wreszcie V Zjazd krajowy Z. Z. R. R. Rz. P. wzywa Główny Urząd Ziemski, aby uniemożliwił paskowanie ziemią i w tym celu, aby odebrał wszystkim instytucyom upoważnionym prawo parcelacyi majątków, pozostawiając to prawo jedynie dla siebie.

Zjazd wzywa Zarząd główny, aby w myśl powyższych zasad opracował w najkrótszym czasie instrukcye dla członków wszystkich komisyi ziemskich.

V Zjazd krajowy Związku zaw. robotników rolnych Rzeczypospolitej wzywa rząd, ażeby zezwolenie, wydawane wojskowości na wydzierżawienie majątków (Referaty rolne, Intendentury D. O. G.) były cofnięte, a to ze względu na to, iż wojskowa administracya w tych majątkach zupełnie nie stosuje się do umów zbiorowych, a w stosunku do robotników dąży do wprowadzenia systemu koszarowego."

Wybory

Tow. Kwapiński, jako referent komisyi-matki, odczytał listę kandydatów komisyi do Zarządu głównego, komisyi rewizyjnej i sądu koleżeńskiego.

Po wybraniu komisyi skrutacyjnej zarządzono tajne głosowanie na członków najwyższych ciał związku.

Następnie Zjazd przystąpił do dalszego punktu porządku dziennego, a mianowicie do sprawy

umów zbiorowych,

referowanej przez tow. Olszewskiego i po krótkiej dyskusyi, przyjął z małemi poprawkami przedłożone projekty umów dla ordynaryuszów, robotników sezonowych, robotników buraczanych i dojarek.

Wobec późnej pory, pozostałe punkty odłożono do dnia następnego.

* * *

Komisya skrutacyjna pracowała po zamknięciu posiedzenia Zjazd. W rezultacie, po obliczeniu głosów, okazało się, że przeszła w całości lista komisyi-matki, t. j. do Zarządu głównego wybrani zostali tow.: Kwapiński, Całski, Nowicki, Mirek, Wójcik, Błaszczyk, Włosiński, Olszewski, Drążkiewicz, Lazarek, Kazimierski, Mieczkowski, Lewandowski A., Bystrzycki i Ja-

---

PRZECŁAW SMOLIK
(CZESŁAW WROCKI)

Sześć lat na Dalekim Wschodzie

54

(Wspomnienia jeńca z niewoli rosyjskiej)

Komisarz Rzeczypospolitej, p. Targowski, ujął nas sobie wszystkich odrazu swojem szczerem współczuciem, serdeczną prostotą i usilnymi zabiegami, na które ni czasu ni trudu nie żałował, by nas jaknajprędzej do ojczyzny odprawić. A zadanie miał wcale niełatwe. Dyplomatyczna misya polska znalazła się w Chinach na gruncie najzupełniej dla siebie obcym, mając za sobą tylko zasadniczą zgodę państw sprzymierzonych na natychmiastową ewakuacyę wojsk polskich z Syberyi, którą zdobyła już po drodze w Paryżu. Praktycznie zaś trzeba było cały plan i środki ewakuacyi przygotować już na miejscu, mając przy tem do przezwyciężenia taką niemałą przeszkodę, jak jeszcze nieskończoną ewakuacyę czechów, którzy obstawali uparcie przy swojem pierwszeństwie i wyciągali ręce po każdy swobodny statek transportowy na wschodnich wodach.

Misya polska miała chyba o tyle ułatwione zadanie przez sam los, że skutkiem opóźnienia o dwa miesiące swego przyjazdu znaszła w Chinach już tylko resztki polskich wojsk na Syberyi — i zamiast dwanaście lub trzynaście tysięcy samych wojsk — tylko półtora tysiąca polskich rozbitków - oficerów, żołnierzy i osób cywilnych, — oczekiwało w Charbinie na przyjazd jej i pomoc... Wreszcie po czterech prawie tygodniach usilnych zabiegów udało się p. Targowskiemu wynająć stary angielski statek transportowy „Jarosław", który należał niegdyś do rosyjskiej „floty ochotniczej" na Wschodnich morzach i zawdzięczał temu swą rosyjską nazwę. Statek miał nas oczekiwać w japońskim porcie Dajren na Ljao-tongskim półwyspie, należącym do Japonii od czasu wojny rosyjsko-japońskiej. Port Dajren, za czasów przynależności do Rosyi „Dalnyj", położony jest na Żółtem morzu o kilka godzin drogi koleją żelazną od znanego z czasów wspomnianej wojny Portu Artura.

* * *

Ósmego kwietnia wyruszyliśmy z Charbina. Droga nasza wiodła usianym mogiłami szlakiem odwrotu wojsk rosyjskich po walkach pod Mukdenem i Laojanem w r. 1904. Do Czan-czun'ia jechaliśmy jeszcze naszym polskim pociągiem sanitarnym Nr. 9, któremu zawdzięczaliśmy ocalenie. W Czań-czuń, które leży już na granicy między terytoryum chińskiem, a japońskiem, zdobytem na Rosyi w r. 1904, mieliśmy przesiąść z szerokotorowej linii kolei chińskiej w pociągi japońskiej normalnej szerokości torów żelaznej drogi, które nam rząd japoński usłużnie offarował. Z radosnem wzruszeniem żegnałem na stacyi Czań-czuń wagon, w którym przeżyłem pięć długich miesięcy... Ile to trudu własnych rąk kosztowało mnie, i kilku współmieszkańców wagonów i towarzyszów podróży, zanim wagon uczyniliśmy znośnem schroniskiem przed syberyjską zimą! Ile to ciężkich i trwożnych dni i nocy pozostawiliśmy w tych brudnych od dymu i pyłu ścianach poza sobą! Ile cierpień moralnych i fizycznych, ile codziennych niedostatków wypiło pięciomiesięczne życie nasze na tych wątłych deskach, które pozostaną odtąd dla nas tylko wspomnieniem ciężkiem i dalekiem!

Z podróży do Dajrenu chińskie miasto Laojan pozostawiło w mej pamięci wspomnienie wielce starożytnej, wysokiej i potężnej wieży w parku stojącej, ozdobionej wielu kamiennymi posągami Buddy. W tym samym parku stoi też japońska, drewniana świątynia buddystyczna i jeszcze kilka posągów bronzowych, rozrzuconych po parku, przedstawiających Sakya-Munię w postawie siedzącej. Tuż obok świątyni — wielki plac do gry w piłkę nożną, na którym grupa młodych japończyków wprawiała się w grze. Zamyślony Budda z dobrotliwym uśmiechem na swej pozieleniałej od działania wieków twarzy przypatruje się codziennym harcom, radującej się życiem, siłą i zdrowiem młodzieży. Wspomniana wieża z cegły, silnie uszkodzona w wielu miejscach, góruje nad miastem i całą okolicą, a zczerniałe kamienne posągi nauczyciela cnoty, mądrości i wzgardy dla cierpień, związanych na zawsze z bytem ludzkim, spoglądają z wysokości na wszystkie strony świata z tymsamym od półtora tysiąca lat mistycznym uśmiechem. Napróżno wzywał ludzi święty Sakya-Muni do ćwiczenia się w mądrości i do wzajemnej miłości i pobłażliwości! Mimo stóp tej wieży, ku jego czci wzniesionej, szły nieraz zastępy mandżurów przeciwko Chinom, — aż wkońcu przyszedł i biały człowiek z dalekiego Zachodu z imieniem innego nauczyciela miłości i cnoty na ustach, a z mieczem w ręku... Po białym człowieku pozostały głębokie szczerby w odwiecznych murach, liczne mogiły wśród czerwonych wzgórz Laojanu i żywa jeszcze, pełna nienawiści pamięć w sercach skośnookich tuziemców...

(Ciąg dalszy nastąpi).

niszewski; zastępcy tow.: Tomczyk, Szlezinger, Dąbrowa, Małecki, Nowakowski; do komisyi rewizyjnej tow.: Durko, Śledziński i L. Zieliński, zastępcy tow.: T. Szturm de Sztrem i Lipiec.

Głosy łotewskie o Polsce

Prasa łotewska usiłuje rozwiązać łamigłówkę, dlaczego akt uznania Łotwy przez Polskę — przygotowany wkońcu grudnia — doręczony został niemal w miesiąc później, przyczem bodaj, że trafnie oryentuje się zarówno w ociąganiu się księcia Sapiehy, jak tembardziej w wyskokach p. Paderewskiego.

Tak „Łatwias Karejvis" z dn. 8 lutego w artykule: „Kartka z historyi uznania Łotwy" pisze: „W danym wypadku są bardzo interesujące okoliczności, przy których Polska uznała Łotwę. Już pisaliśmy, że Rząd polski zdecydował się uznać Łotwę „de jure" jeszcze w grudniu ub. r., gdyż sam akt uznania ma datę **31 grudnia**. Stąd wynika, że postanowienie uznania zapadło na kilka dni przedtem.., tymczasem łotewskiemu ministeryum spraw zagranicznych akt uznania wręczono **27 stycznia**, a więc o cały miesiąc później...

Przychodzą nam następujące myśli dla wytłomaczenia tej dziwnej zagadki. Akt uznania wręczono w imieniu Naczelnika Państwa Piłsudskiego za zgodą Rady Ministrów. Naczelnik Państwa Piłsudski jest prawdziwym przyjacielem Łotwy, czego tyle razy dał dowody. Życzliwie jest również usposobiony w stosunku do Łotwy demokratyczny prezydent ministrów Witos. Gdyby cała sprawa była zależna wyłącznie od nich, uznanie Łotwy „de jure" przez Polskę już dawnoby nastąpiło.

Tak samo i lewicowe stronnictwa w Sejmie nie tylko z tem się zgadzały, lecz wprost tego żądały. Jeśli obaj mężowie stanu i demokratyczne stronnictwa Sejmu nie potrafili swego życzenia wcielić w życie, tłomaczy się to silną opozycyą zarówno w samym Rządzie, jak i w Sejmie. Opozycya ta wychodzi od obszarników, którzy są wielce niezadowoleni z bardzo radykalnej ustawy o reformie rolnej na Łotwie, gdyż niektórzy z nich mają swe majątki w Letgalii. — Następnie, każdej szlachcie są właściwe silne imperyalistyczne tendencye, u polskiej zaś szlachty dochodzą one do granic nieprzyzwoitości. Ważnej sprawy uznania Łotwy „de jure" nie chcieli wypuścić z rąk, nie otrzymawszy kompensaty. **Bezwątpienia obszarnicy dopięli tego, że Łotwy nie powiadomiono natychmiast o uznaniu jej „de jure", jak tego pragnęli Piłsudski i Witos".**

Łotewski minister spraw zagranicznych, Meierowicz, w wywiadzie ze współpracownikiem pisma „Jaunakas Zinius", na pytanie, co skłoniło p. Paderewskiego do jego skandalicznego głosowania w Genewie, odpowiedział krótko:

„Nieżyczliwe zachowanie się niekórych bliskich nam państw tłomaczy się ich zależnością od Ententy".

„Łatvias Karejwis" z dn. 15 lutego zdaje sprawę ze zjazdu Związku chłopskiego w Rydze, na którym minister spraw zagranicznych, Mejerowicz, omawiając uznanie Łotwy, nie nakładając na nią żadnych zobowiązań lub koncesyi w związku z długami b. Rosyi. Jednocześnie zaznaczył, że o ile Finlandya pierwsza uznała Łotwę „de jure" i tem dała dowód swej prawdziwej przyjaźni, o tyle „Polska, niestety, nie była w stosunku do Łotwy tak poprawną i życzliwą, jak tego Łotwa mogła się po niej spodziewać. W dalszych stosunkach z Polską będziemy zmuszeni zwrócić na to uwagę".

Pozatem cała prasa łotewska szeroko omawia sprawę stworzenia **sojuszu państw bałtyckich.** Ma się w tej sprawie odbyć zjazd w Rydze lub Rewlu przedstawicieli rządów: Łotwy, Estonii, Litwy i Finlandyi.

Przedstawiciel Polski nie jest zaproszony. — Taki jest rezultat polityki p. Sapiehy i pośrednictwa p. Paderewskiego.

Zapewne, że Łotwa to kraik mały, ale — jak wskazywaliśmy — przez swoje położenie nad Bałtykiem, **bardzo ważny.** Pozatem tworzący jeden z filarów związku bałtyckiego, na którym bardzo powinno Polsce zależeć. Wreszcie, z jakiej racyi mamy mnożyć niechęci u naszych granic?

Tymczasem p. Sapieha daje się łapać na jakieś konferencye z Czechami, bałamuci się tem, a tu, **gdzie istotnie Polska miałaby wdzięczną rolę do odegrania — zabagnił sprawę, swojego czasu dobrze przez Piłsudskiego postawioną.**

—ooo—

UWAGI

Harmonia bankierska

Sprawę banków omawiał w Sejmie poseł Zagórski. Udała mu się w toku przemówienia jedna „pointa".

Mianowicie wyraził się on:

„Dzisiaj tak się w spekulacyi **pomieszały herby, wyznania i zawody**, że chyba należy zacytować słowa Wyspiańskiego z „Wesela":

„I któż moich groszy złodziej:
Czy żyd jucha, czy dobrodziej?"

Zjazd Związku robotników budowlanych w Krakowie

Niedziela — pierwszy dzień obrad

W pięknie przystrojonej w zieleń i czerwone sztandary sali Związku Stow. rob. przy ul. Dunajewskiego obradował przez dwa dni 20 i 21 lutego zjazd delegatów Związku robotników budowlanych. W zjeździe wzięło udział 34 delegatów z Małopolski i b. Kongresówki oraz 12 członków zarządu Związku. Po odśpiewaniu przez chór „Lutni Robotniczej" szeregu pieśni robotniczych, zagaił zjazd tow. Łapiński, poświęcając gorące wspomnienie poległym na wojnie towarzyszom, a w szczególności ś. p. Józefowi Żyłowiczowi, Ludwikowi Bartosińskiemu i wielu innym. Pamięć poległych towarzyszy uczcił zjazd przez powstanie.

Przystąpiono do wyboru prezydyum zjazdu. Wybrano tow. Łapińskiego (Kraków), Barańskiego (Lwów), Skalskiego (Myszków, Kongresówka). Na sekretarzy powołano tow. Ziembińskiego i Wołkowskiego.

Nastąpiły powitania. Imieniem komisyi zawodowej związków klasowych powitał zjazd tow. Paszta, życząc pomyślnych obrad; imieniem Rady robotniczej i Komitetu okręgowego PPS powitał zjazd radca tow. dr Müller; imieniem warszawskiego Związku robotników przemysłu budowlanego witał zjazd tow. Rybacki.

Sprawozdanie z działalności zarządu złożył tow. Łapiński, omawiając powojenną odbudowę organizacyi robotników budowlanych, wykazując liczbowo powstałe grupy org. Związku w Galicyi, na Śląsku i w Kongresówce. Najważniejszem zadaniem Związku było zaprowadzenie cennika dla robotników budowlanych. W całej prawie zachodniej Galicyi przeprowadzono akcye cennikowe, z których 84 przeprowadzono z pomyślnym wynikiem. Zdobyto podwyżkę płac od 220 do 280 proc., a w 19 wypadkach poprawę aprowizacyi.

Tow. Ziembiński uzupełnił sprawozdanie podaniem liczby odbytych zgromadzeń, konferencyi i t. d.

Tow. Tomaszewski złożył sprawozdanie kasowe.

Imieniem komisy irewizyjnej złożył sprawozdanie tow. Hoelzer, podnosząc zasługi tow. Łapińskiego około rozwoju organizacyi i postawił wniosek o udzielenie absolutoryum ustępującemu zarządowi co zjazd jednomyślnie uchwalił.

Sprawę zmiany regulaminu i wkładek po dłuższej dyskusyi, w której zabierali głos tow. Łapiński, Polewka, Kaim, Ursaki, Holzer, Podkanowicz, Paszta, Tracz, Ślizowski, Oplustil, Szeligiewicz i Papla przyjęto z poprawkami odnośnie do zapomóg.

(Dokończenie nastąpi)

Rozpowszechniajcie „Naprzód"!

KRONIKA

Kraków, 25 lutego.

Zgromadzenie kolejarzy

Z powodu ogłoszenia militaryzacyi kolei odbyło się we czwartek wieczorem w kuchni kolejowej na starym dworcu towarowym w Krakowie zgromadzenie funkcyonaryuszy kolejowych. Przewodniczył tow. Gazur. Przemawiali Bednarczyk, Grylowski, dr Wodecki, Dereń, Kordys i inni. Uchwalono zastosować się do uchwały Wydziału Wykonawczego i Zarządu głównego Związku zawodowych pracowników kolejowych, który dał rządowi termin do 7 marca dla spełnienia żądań kolejarzy. O ileby rząd nie uwzględnił tych żądań, Zarząd główny Związku zawodowego pracowników kolejowych zastrzegł sobie ewentualnie proklamowanie strejku.

Zbiórki na plebiscyt górnośląski

Zbiórka na plebiscyt w tramwajach. We środę 23 bm. zebrali konduktorzy tramwajowi 34.514 mk. Ogółem dotychczasowa składka w tramwajach krakowskich przyniosła 214.370 mk 90 fen. Byłoby wskazanem, aby konduktorzy, nie zrażając się niechęcią nieuświadomionych pasażerów, zwracali się podobnie jak w pierwszych dniach zbiórki energicznie choć bardzo uprzejmie do wszystkich jadących o minimalny i nikomu nie czyniący różnicy datek w kwocie 1 mk. W niedzielę 27 bm. jako w ostatni dzień zbiórki w tramwajach datek plebiscytowy od biletów jazdy wynosić będzie 5 mk.

„Wesele krakowskie" na plebiscyt. Czwartek 3 marca będzie dniem specyalnie przeznaczonym na ogólną zbiórkę na plebiscyt górnośląski. Dnia tego w godzinach porannych przeciągać będą ulicami miasta oddziały wojskowe i gimnazyalne. O godz. 10 pojawia się na Rynku „wesele krakowskie". Przybędzie ono na kilku wozach chłopskich i samochodach, a parę młodą i orszak weselny stanowić będą ukostyumowani artyści i artystki wszystkich teatrów krakowskich, którzy wyruszą z przed poszczególnych gmachów teatralnych. Wesoły i barwny ten orszak zsiadłszy z wozów, zbierać będzie datki na ulicach, w kawiarniach, restauracyach oraz urzędach, bankach, zakładach i instytucyach prywatnych.

Obywatelski komitet plebiscytowy województwa krakowskiego zwraca się do wszystkich władz, instytucyj i stowarzyszeń tak w Krakowie, jak i na prowincyi, aby zbierając składki, podały ich rezultat oraz miejsce złożenia gotówki do wiadomości sekretaryatu komitetu w prezydyum magistratu.

Na plebiscyt górnośląski złożyli urzędnicy kancelaryjni sądów krakowskich jednorazowo w ogólnej kwocie 930 mk, zaś znawcy sądowi zrzekli się honoraryum i przekazali je na plebiscyt: p. Joachim Steinberg kwotę 1000 mk, p. Wiktor Igliński 500 mk.

Sprawa rozbudowy miast

We czwartek o g. 5 po poł. odbyło się posiedzenie miejskiej komisyi mieszkaniowej i rolnej, na którem uchwalono wnieść podanie do państwowego funduszu mieszkaniowego o pożyczkę 10 milionów mk na budowę trzeciego domu na Zwierzyńcu (dwa domy są już pod dachem) oraz 50 milionów mk na dalszą akcyę mieszkaniową.

Następnie rozwinęła się obszerna dyskusya nad projektem ustawy o rozbudowie miast (niedawno zamieściliśmy artykuł dra Grossa w tej sprawie), która nakłada znaczny podatek na starych lokatorów, by obniżyć komorne lokatorom w nowych domach. Projekt ten spotkał się z ostrą krytyką. Ostatecznie wybrano subkomitet, który ma tę sprawę opracować. W skład subkomitetu weszli referent dr Gross, tow. dr Müller, dr Frühling i dr Wielgus.

Ruch pociągów na dworcu krakowskim. Pociągi pospieszny i osobowy we czwartek rano z Warszawy nadeszły normalnie, wieczorny o godz. 11 55 nie nadszedł. We czwartek pociąg pospieszny do Warszawy o godz. 10 50 odszedł, a w piątek o godz. 6 40 rano pociąg do Warszawy nie odejdzie z powodu braku wagonów. Ruch w kierunku Lwowa jest normalny.

Do wiadomości bezterminowo urlopowanych żołnierzy. Krak. DOG komunikuje: Doszło do wiadomości min. spraw wojskowych, że bezterminowo urlopowani zachowali pomimo rozkazu ministerstwa swe legitymacye i odznaki wojskowe, a swojem nieodpowiednem zachowaniem się poniżają godność żołnierza polskiego. Wobec tego poleca min. spr. wo sk. na przyszłość odebrać wszystkim bezterminowo urlopowanym (oficerom, urz. wojsk. i szeregowym) legitymacye wojskowe. Równocześnie zakazuje się bezterminowo urlopowanym noszenia wszelkich odznak wojskowych, jako to orzełki na czapce, wężyki i gwiazdki, względnie paski. Noszenie orderów i odznak honorowych jest dozwolone.

Stanowisko nauczycielstwa wobec rządowego projektu ustawy emerytalnej. W sobotę 26 lutego odbędzie się w Ognisku nauczycielskiem o godz. 6 wieczór nadzwyczajne zgromadzenie członków. Na porządku dziennym: 1) Referat o projekcie ustawy emerytalnej i ustawy o zaopatrzeniu wdów i sierot, 2) dyskusya, 3) wnioski.

Zajście w teatrze powszechnym. Z policyi otrzymujemy następującą informacyę: Onegdaj w teatrze powszechnym zachował się podpułk. sądu wojskowego Wojciech Sapecki w sposób wielce nietaktowny, nie licujący z urzędem, jaki piastuje we wojsku polskiem. Podpułk. S. przybył do teatru po rozpoczęciu przedstawienia, a nie mogąc znaleźć swego miejsca, zaświecił zapałki, przeszkadzając w ten sposób zebranej na widowni publiczności. Gdy bileter Krawczyk zwrócił w delikatny sposób uwagę p. S. na niewłaściwe zachowanie, ten sędzia (!) znieważył czynnie pełniącego swój obowiązek funkcyonaryusza teatralnego. Wskutek tego zajścia zawezwano komisarza policyi, z którym podpułk. S. obszedł się niegrzecznie i oświadczył, że komisarz policyi niema prawa zwracać mu uwagi. Musiano odnieść się do dowództwa miasta, które dla poskromienia wybryków p. S. wydelegowało oficera. Po wylegitymowaniu się p. S. pozostał na sali, sprawę zaś ujęła w swoje ręce wojskowość.

O eretka w „Nowościach". Dziś po raz 36 „Dziewczę z Holandyi", która to operetka osiągnęła w Krakowie rekordowe powodzenie. „Miszka magnat" operetka Szirmaja ukaże się jako premiera po raz pierwszy w poniedziałek 28 bm. Przepiękna, lekka muzyka oraz pełne humoru i dowcipu libretto zapewni operetce tej olbrzymie powodzenie. Bilety sprzedaje już kasa zamawiań.

Wesoła noc artystyczna w teatrze Nowości odbędzie się w niedzielę 27 lutego z udziałem artystów czterech teatrów krakowskich oraz najlepszych kabaretcistów. Wesoły program aktualny, pierwszorzędne siły zapewniają temu wieczorowi pełne powodzenie. Bilety na noc sprzedaje kasa zamawiań J. Rudnickiego, Linia A—B 44.

Nieudało wywiezienie cukru. Na dworcu kolejowym w Krakowie skonfiskowano 4 paki cukru po 40 kg, przeznaczone na wywóz z Krakowa. Właściciel zbiegł. Niejaki Feinschnitt usiłował wywieźć do Lublina bez zezwolenia 492 kg cukru. Towar ten ekspedyował spedytor Urbach, który podczas interwencyi organów państwowych zbiegł. Cukier skonfiskowano.

Paser. Na skutek poufnego doniesienia, że szewc Alter Smolarczyk gromadzi w swojem mieszkaniu kradzione rzeczy, policya krakowska przeprowadziła rewizyę u Smolarczyka, w czasie której znaleziono 200 metrów płótna, 36 par pończoch, oraz 38 łańcuszków metalowych. Aresztowany tłómaczy się, że rzeczy znalezione u niego nabył od jakiegoś mężczyzny na tandecie.

Jakie masło chłopki sprzedają. Aresztowano Antoninę Guzikową, włościankę z Soboniowic, za sprzedaż masła, zawierającego 75% wody. Guzikowa za uprawianie podobnych fałszerstw była już kilkakrotnie karana. Sprawę oddano prokuratoryi.

Aresztowanie szajki bandyckiej. Aresztowano wczoraj czwartego spólnika ujętej onegdaj szajki bandytów Feliksa Olesia l. 26. Szajka ta, jak już donosiliśmy, napadła St. Bondę i jest podejrzaną również o dokonanie napadu w okolicy Parku krakowskiego.

Nieudała kradzież. Policya krakowska przychwyciła wczoraj Izaaka Grünna l. 19, niosącego wór napełniony garderobą damską i bielizną. Grünn tłumaczył się, że rzeczy te polecił mu jakiś nieznajomy mężczyzna zanieść do restauracyi Schaumana przy ul. Krakowskiej. Ponieważ tłumaczenie to okazało się nieprawdziwem, przedmioty zakwestyonowano, a Grünna aresztowano.

Cyganka w areszcie. Za usiłowaną kradzież futra, obuwia i żakietu damskiego na szkodę p. Wołowskiego, zamieszkałego przy ul. Jasnej 10, aresztowano onegdaj cygankę Maryę Pawłowską, lat 28, z Miłówki. Na gorącym uczynku przytrzymała Pawłowską Aniela Fryc, służąca u p. Wołowskich.

—ooo—

Z POLSKI

Policya automobilowa w Warszawie. W Warszawie zorganizowano wojskową policyę automobilową.

Uchwały pocztowców. Dnia 22 bm. jak donosi „Naród", odbyło się zebranie pracowników pocztowych, telegraficznych i telefonicznych, zwołane przez centralny związek pocztowy miasta Warszawy. Uchwalono szereg rezolucyj.

Obławy na czarnej giełdzie w Warszawie. W ostatnich dniach odbywały się częste obławy policyi na czarnych giełdziarzy, zbierających się na placu Bankowym. Codziennie aresztowano kilka osób.

Zjazd Wyzwolenia. W dniach 4, 5 i 6 marca odbędzie się doroczny zjazd stronnictwa ludowego Wyzwolenie, na którem ma być ustalony nowy program stronnictwa.

Fałszerze tysiącmarkówek. Policya innowrocławska i poznańska odkryły w Innowrocławiu fałszerzy 1000 markówek niemieckich. Szajka składa się z osób pochodzących z Innowrocławia i Poznania.

Żydzi pod rządami sowietów. Ludność żydowska ziemi mińskiej wysłała delegacyę w liczbie około 40 osób do Warszawy z błagalną petycyą ludności żydowskiej Szacka, Uzdy, Ihumenia, Bobrujska, Słucka i okolic o przyłączenie do Polski. Delegaci wieźli około stu tysięcy podpisów. Niestety, całą delegacyę bolszewicy aresztowali w Radoszkowicach, jeden tylko z wysłanników zdołał umknąć i przybyć do Warszawy, oczywiście bez listu z podpisami, aby opowiedzieć o smutnych losach swej delegacyi. Według jego zapewnień, z wyżej wymienionych miast ziemi mińskiej, prawie cała ludność żydowska wyemigrowała pod terorem bolszewickim i przedarła się do Polski.

—ooo—

Z ZAGRANICY

Eksplozya w tramwaju. Podczas zderzenia się dwóch wozów tramwajowych w Nowym Jorku eksplodowało naczynie z naftą, znajdujące się na jednem z wozów. Ośmiu pasażerów, wśród nich kilka dzieci, zginęło.

—ooo—

REPERTUAR

Teatr im. Jul. Słowackiego

Piątek: „Orlątko" Rostanda.
Sobota: (nowość) „Powrót" kom. Flers'a i Craisset'a".
Niedziela popoł.: „Żołnierz król. Madagaskaru"; wieczorem: „Powrót" Flers'a i Craisset'a".

Teatr „Bagatela"

Piątek: „Niezrównany Crichton".
Sobota: „Dwójka hultajska".
Niedziela: Popołudniu „Dwójka hultajska" — wieczorem „Magdalenki".

Teatr powszechny

Piątek: „Lalka".
Sobota: „Bohater kaukaski".
Niedziela pop.: „Mąż z grzeczności", wieczór: „Major ułanów".

Operetka w Nowościach

Piątek: „Dziewczę z Holandyi".
Sobota: „Miłość cygańska".
Niedziela: oPpołudniu: „Generał huzarów" — wieczorem: „Miłość cygańska".
Poniedziałek: „Miszka magnat" (premjera).

Wykłady w Domu artystów (plac św. Ducha) w zarządzie krakowskiego Związku literatów

Początek o godz. 8 wieczór.

Sobota: K. H. Rostworowski: „Wpływ wojny na psychikę człowieka", cz. VI.

Kolegium wykładów naukowych (Rynek główny Linia A B L. 39)

Sobota: prof. dr Józef Reiss: „Twórczość J. Brahmsa" (z ilustr. muz.).

Odczyty w Muzeum przemysłowem im. dra Baranieckiego:

Sobota 26: Dr Mieczysław Jeżewski: Ciała promieniotwórcze i nowe poglądy na budowę atomów.
Poniedziałek 28: Prof. Talko-Hryncewicz: Litwa, jej ziemie i ludzie.

TELEGRAMY

z dnia 25 lutego

Konferencya londyńska

Londyn. (PAT) Konferencya wysłuchała referatu obu delegacyi tureckich, które przedstawiły ogólne zasady możliwości przywrócenia pokoju na wschodzie. Konferencya zażądała, aby obie delegacye sprecyzowały w konkretny sposób swoje poglądy na punkcie traktatu, co do którego domagają się zmiany.

Paryż. (PAT) „Echo de Paris" donosi, że minister Loucheur przed wyjazdem do Londyna oświadczył, że tak on, jak i prezydent ministrów Briand w Londynie nigdy nie ustąpią od systemu odszkodowania już ustalonego. Tylko w sprawie sposobu płacenia może dyskusya wydać rezultat.

Londyn. (PAT) Wobec tego, że zapatrywania sojuszników na sprawę traktatu w Sevres różnią się znacznie, zdaje się, że konferencya nie przystąpi do rewizyi lub ratyfikacyi tego traktatu. Wczorajsza dyskusya wykazała, że Francya i Anglia skłonne są do ewakuacyi Cylicyi i Mezopotamii, jednakże Anglia widzi rozwiązanie sporu w wytworzeniu odrębnego państwa pod wodzą Fajsala, podczas gdy Francya jest za pozostawieniem spornych terytoryów pod panowaniem tureckiem. „Temps" przypuszcza, że delegacya turecka w Konstantynopolu będzie reprezentowana na dzisiejszej konferencyi przez Osmuna Nizami paszę i Mustafę Raszi paszę, delegacya zaś Angory przez Befira Sami beja.

Londyn. (PAT) Na dzisiejszej konferencyi przedłoży Tewfik pasza i Bekir Sami bej ogólne zasady, na podstawie których mógłby być znowu przywrócony pokój na wschodzie. Konferencya zaprosiła delegatów, by przedłożyli w konkretnej formie swoje poglądy co do tych punktów traktatu w Sevres, których zmiany życzą sobie.

Nauen. (PAT. Radio) Wyjazd niemieckiego ministra spraw zagr. Simonsa do Londynu nastąpi w niedzielę. Posłowie angielski i francuski wyjeżdżają we czwartek i piątek z Berlina na konferencyę londyńską.

Atak bolszewików na Gruzyę

Paryż. (PAT). Poselstwo gruzińskie w Paryżu oświadczyło, że bolszewicy rozpoczęli kroki nieprzyjacielskie przeciw Gruzyi bez poprzedniego wypowiedzenia wojny. Rząd gruziński powołał celem obrony szereg roczników pod broń. Poselstwo nie miało do wczoraj żadnego urzędowego zawiadomienia o opróżnianiu Tyflisu. Według doniesień z Konstantynopola, udało się wojskom gruzińskim wypędzić Rosyan z Axatolli. Operacye idą pomyślnie.

Wiedeń. (PAT). „Arbeiter Ztg" ogłasza artykuł Karola Kautsky'ego, który stwierdza, że armia bolszewicka bez wypowiedzenia wojny wtargnęła do republiki gruzińskiej i grozi jej zupełnem zniszczeniem. Kierownicy trzeciej międzynarodówki szerzą po całej Europie w szeregach proletaryatu korupcyę i teroryzm, a metoda ta przybiera nad granicą Azyi straszne rozmiary. Równocześnie ci sami komuniści starają się przeszachrować najlepsze koncesye swojego państwa na rzecz kapitalistów Ameryki, Anglii i Holandyi. Większego poniżenia idei socyalistycznej nie można sobie wyobrazić.

Układ wojskowy między Finlandyą a Rosyą

Paryż. (PAT). „Echo de Paris" donosi z Helsingforsu: Misya japońska w Rewlu dowiedziała się o podpisaniu konwencyi wojskowej między przedstawicielami rządu finlandzkiego w Moskwie a rządem sowieckim. Wedle tego układu obydwa państwa są zobowiązane przyjść sobie nawzajem z pomocą przeciw zewnętrznemu nieprzyjacielowi.

Napad na pociąg Trockiego

Ryga. (PAT). Z Moskwy donoszą, że powstańcy kozaccy zaatakowali na linii kolejowej, idącej w kierunku Orenburga pociąg Trockiego. Kilku konduktorów jest rannych. Z powodu braku opału na kolejach i zastojów w transporcie, oczekiwany jest w najbliższych dniach głód. Mieszkańcy sprzedają wszystko, aby módz zakupić środki żywności.

Paryż. (PAT). Wedle doniesień korespondenta „Daily Express", podczas napadu kozaków na pociąg wiozący Trockiego, Trocki miał być zraniony.

Przed plebiscytem górnośląskim

(PAT). Bytom, 24 lutego.

Prasa niemiecka podaje depesze z Paryża i Londynu, wedle których nie jest wykluczony **plebiscyt strefami**. W sprawie sposobu przeprowadzenia plebiscytu Rada najwyższa podobno jeszcze nie wypowiedziała swego ostatniego słowa. Wyjazd generała Leronda do Paryża stoi właśnie w związku z tą sprawą. Ma on wziąć udział w najbliższem posiedzeniu Rady ambasadorów i złożyć sprawozdania i wnioski komisyi opolskiej. Rada ambasadorów otrzymała też do tego czasu szczegóły uchwały Rady najwyższej. Postanowienia te zostaną też zakomunikowane delegacyi niemieckiej po jej przybyciu do Londynu. Wedle tejże depeszy niemieckiej **Francya ma otrzymać mandat wykonawczy na plebiscyt.** Generał Lerond wróci z Paryża do Opola ze specyalnemi upoważnieniami w tej sprawie.

Przeciw wspólnemu głosowaniu emigrantów

(PAT). Bytom, 24 lutego.

Polskie zawodowe związki górnośląskie i organizacye polityczne postanowiły przedłożyć międzysojuszniczej komisyi rządzącej w Opolu przez specyalną delegacyę obszerny memoryał w **sprawie wspólnego głosowania emigrantów z mieszkańcami.** Memoryał wskazuje na to, że wiadomość o decyzyi Rady najwyższej, ogłoszona w prasie niemieckiej, przyjętą została przez nasz lud z **niedowierzaniem** i uważana była za **kłamstwo** puszczone umyślnie przez Niemców. Gdy jednakże potwierdzono ją urzędowo, naród cały pełen jest **bezprzykładnego oburzenia.** Nie może on zrozumieć powodów, które skłoniły Radę najwyższą do zmiany poprzedniego stanowiska. Lud polski nie może zrozumieć takiej interpretacyi traktatu wersalskiego, która przyznała głos emigrantom, których wszak z krajem naszym nic nie łączy.

Musimy użyć całej swojej powagi, aby **powstrzymać lud od czynnego wystąpienia.** Po ogłoszeniu decyzyi w tej sprawie mogło się to udać tylko dlatego, ponieważ zapewniliśmy, że emigranci głosować będą po głosowaniu całej ludności. Obecnie lud grozi nam z oburzeniem, że wprowadziliśmy go w błąd, że wprowadziliśmy go na złą drogę. A więc uchwała konferencyi londyńskiej odjęła nam całą powagę, dzięki której byliśmy dotąd w stanie utrzymać ład i porządek. Masy ludu mówią wprost, **że Rada najwyższa nie dotrzymała swego przyrzeczenia uroczystego i swojem postępowaniem chce ułatwić Niemcom plebiscyt.** Tryumfujące artykuły prasy niemieckiej dolały oliwy do ognia. Lud nasz czuje się dotknięty tem, że Rada najwyższa i jej organa na Górnym Śląsku traktują go **jak plemię murzyńskie,** któremu mówi się dziś to a jutro co innego.

Dalej memoryał wskazuje na niebezpieczeństwo, jakie może wyniknąć, gdy emigranci uzbrojeni zakłócą spokój i przeszkodzą odbyciu się plebiscytu. Dlatego żądamy jak najkategoryczniej **rewizyi ostatnich zarządzeń Rady najwyższej i przywrócenia stanu rzeczy,** utworzonego natą Leyguesa. Żądamy również, aby plebiscyt odbył się najpóźniej dnia 30 marca i nie był odłożony. Jeżeli nasze żądania nie będą spełnione, **zrzucamy z siebie odpowiedzialność za mogące stąd wyniknąć następstwa,** którą mogą ponieść jedynie ci, których polityka wytworzyła obecny stan w kraju.

Komisye sejmowe

Warszawa (PAT) Komisya skarbowo-budżetowa uchwaliła przedstawić sejmowi wniosek o **podwojenie dotychczasowych emerytur,** zanim rządowy projekt nowej ustawy emerytalnej wejdzie w życie. Dalej postanowiono zaproponować 100% podwyższenia podatku od kart do gry. Postanowiono wreszcie domagać się od rządu przedstawienia dodatkowych kredytów, uchwalonych w ubiegłym okresie budżetowym. Następnie dymisya przyjęła rządowy projekt o zmianie w ustawach o uposażeniu postanowień dotyczących podziału miejscowości na klasy dla oznaczenia **dodatku drożyźnianego,** oraz rządowy projekt ustawy w przedmiocie uprawnienia **Rady** ministrów do przeprowadzenia w ustawach wydanych po 31 lipca 1920 zmian **dotyczących stopni służbowych i stopnia płac** funkcyonaryuszy państwowych.

Komisya **administracyjna** przyjęła artykuły projektu **ustawy gminnej,** dotyczące ławników i zakresu działania wójta.

Komisya **rolna** przyjęła wniosek posła Brzozki w przedmiocie darowania kar za przestępstwa leśne w Suwalszczyźnie podczas okupacyi niemieckiej. Dyskusyi nad wnioskiem posła tow. Barlickiego o **wykupie** dóbr Okęcie pod Warszawą nie wyczerpano.

Komisya **ochrony pracy** pod przewodnictwem posła tow. Regera przyjęła w trzeciem czytaniu projekt ustawy **o służbie domowej.** Projekt zostanie odesłany dla zaopiniowania do komisyi prawniczej.

Komisya **wiejska** postanowiła poprzeć wniosek, domagający się, aby rząd obmyślił środki pokrycia dla miast kosztów poruczonego zakresu działania. Do subkomitetu, który się ma zająć tą sprawą, wybrano posłów Fenerowicza, Sulejowskiego i Śliwińskiego, ponadto ze Związku miast Drzewieckiego, Dobrzańskiego i Kozłowskiego.

Uchwały Rady ministrów

Warszawa. (PAT). Rada ministrów na posiedzeniu w dniu 25 bm. wysłuchała sprawozdania komisyi ministeryalnej i postanowiła między innemi, że **połowę wpisowego w szkołach państwowych dla dzieci pracowników państwowych ma ponosić skarb państwa.** Do szkół państwowych ma się przedewszystkiem przyjmować dzieci pracowników państwowych, a przedewszystkiem niezamożnych rodziców. Pozatem Rada ministrów poleciła interesowanym ministrom, by zwrócili szczególną uwagę **na lichwę i spekulacyę,** a zwłaszcza w Warszawie.

Sapieha o swym pobycie w Paryżu

Paryż. (PAT) Wczoraj wyjechał minister Sapieha do Warszawy. Tymsamym pociągiem wyjechał dr Benesz. Sapieha w wywiadzie, którego udzielił przed wyjazdem korespondentowi „Petit Parisien", wyraził radość z powodu swojego pobytu w Paryżu i zaznaczył, że pobyt ten będzie dla niego niezapomnianym i pozostanie na zawsze w jego pamięci, jako wspomnienie wielkiej chwili dziejowej, przeżytej wspólnie przez Francyę i Polskę. Rokowania doprowadziły do **układu we wszystkich dziedzinach** z wyjątkiem niektórych szczegółów, które będą opracowane przez rzeczoznawców.

W sprawie **rokowań pokojowych w Rydze** minister wyraził przekonanie, że pokój ten będzie **podstawą dobrych stosunków z Rosyą** i gwarancyą przyszłego pokoju w Europie. Mówiąc o rokowaniach z drem Beneszem, Sapieha oświadczył, że dotyczyły one wielu spraw, interesujących oba państwa, oraz że Benesz spostrzegł, iż pod wielu względami **cele obu państw są identyczne.** Czeski minister okazał żywe zadowolenie z powodu konferencyi, która stwierdziła istnienie zupełnej zgodności między polityką francuska a czeską.

Delegacya polska z Gdańska w Warszawie

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Dziś przyjechała do Warszawy delegacya polskich członków sejmu gdańskiego i odbyła konferencyę z marszałkiem Sejmu Trąmpczyńskim. Celem przybycia delegacyi jest omówienie spraw polskich w Gdańsku.

Francuska inspekcya wojsk polskich

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Szef wojskowej misyi francuskiej gen. Niessel wyjechał do Łodzi i Skierniewic na przegląd wojsk polskich w tamtych okolicach rozmieszczonych.

Życzenia Polski dla Estonii

Warszawa. (PAT). Ministerstwo spraw zagranicznych komunikuje: Minister spraw zagranicznych wysłał do estońskiego ministra spraw zagranicznych z powodu święta niepodległości następującą depeszę:

Naród estoński ożywiony gorącą miłością dla swojej ojczyzny, dzięki bohaterskiej postawie i nieprzerwanym wysiłkom, położył mocne podwaliny swojej niepodległości i pomyślnego rozwoju rzeczpospolitej estońskiej.

Dzisiaj, gdy prawie wszystkie narody uznały ostatecznie wolność i niepodległość rzeczypospolitej estońskiej, naród estoński wkracza w nową erę swego istnienia. W tym uroczystym dniu, upamiętnionym przez akt ogłoszenia niepodległości estońskiej, rząd i cały naród polski, który poniósł tyle ofiar dla sprawy zwycięstwa wielkich zasad wolności narodów, przesyła narodowi estońskiemu najszczersze życzenia pomyślności i pokojowego rozwoju.

—oOo—

Konferencya państw sukcesyjnych

Praga. (PAT). Wiadomości o odroczeniu konferencyi w Portorose uważano są w Pradze za nieprawdziwe. Sądzą, że konferencya odbędzie się 15 marca, ponieważ nadeszły już pisma ze strony poszczególnych państw sukcesyjnych po Austryi.

Ostateczny wynik wyborów do sejmu pruskiego

Berlin. (PAT). Wedle obliczeń urzędowych sejm pruski będzie miał skład następujący: **Socyaliści większości 114 mandatów,** centrum 81, demokraci 26, nacyonaliści 71, niemiecka partya ludowa 58, **socyaliści niezawiśli 29,** komuniści 30, partya hanowerska (Welfowie) 11, partya gospodarcza 4. Razem 426 mandatów.

Rozruchy w Irlandyi

Nauen. (PAT. Radio). Z Londynu donoszą, że w całym Dublinie odbywają się rewizye w poszukiwaniu prezydenta republiki irlandzkiej de Valery, oraz głównodowodzącego armią sinnfeinistów Collinsa. Przy tej sposobności władze dokonują aresztowań.

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Komitet obwodowy, Wydział Rady robotniczej, posłowie i radcy miejscy socyalistyczni odbędą w niedzielę 27 lutego o godz. 10 przedpołudniem wspólne posiedzenie, w lokalu miejskiej kasy chorych, ul. Dunajewskiego 5, I p. Na porządku dziennym **sprawy niezwykle ważne.** Wzywa się wszystkich członków wymienionych ciał partyjnych do bezwzględnego przybycia na to posiedzenie, a specyalnie posłów naszego obwodu.

Prezydyum Kom. wykon. Kom. obw.

Wydział kobiecy Rady robotniczej odbędzie posiedzenie w piątek 25 bm. o godzinie 7 wieczór, Dunajewskiego 5, III p.

Baczność handlowcy i handlowczynie. W niedzielę 27 lutego o godz. 3 popołudniu odbędzie się w sali czytelni „Esra", Krakowska 41 wspólne Walne Zgromadzenie członków Centralnego Związku handlowców i stow. żyd. pomocników handlowych „Achdus" w Krakowie z porządkiem dziennym: 1) Zagajenie. 2) Cele i zadania naszej organizacyi. 3) Odczytanie statutu i przyjęcie tegoż. 4) Wybór Centralnego Zarządu. 5) Wnioski. Handlowcy i handlowczynie! Jawcie się licznie na zgromadzeniu, którego celem jest wybudowanie silnej zjednoczonej organizacyi pomocników handlowych.

Komitet organizacyjny Centralnego Związku pracowników handlowych.
Wydział Centralnego Związku handlowców.
Wydział Stow. żyd. pomocników handlowych „Achdus".

Członków Zarządu i Rady nadzorczej zawiadamiamy, iż dnia 26 bm. odbędzie się posiedzenie wspólne Rady nadzorczej i członków zarządu stow. spożyw. „Naprzód" w Podgórzu, Lwowska 2. Początek o godz. 7 wieczór. Za Zarząd: J. Jelinek. Za R. N. St. Jamroz,

Zgromadzenie robotników stolarskich ze wszystkich warsztatów i fabryk stolarskich odbędzie się w piątek 25 lutego o 6 wieczór. Porządek dzienny: Sprawa akcyi cennikowej a organizacya

Zarząd.

Posiedzenie Rady nadzorczej i Zarządu Związku stowarzyszeń spółdzielczych „Proletaryat" odbędzie się w sobotę 26 lutego o godz. 6 wieczór w Podgórzu, w lokalu przy ul. Lwowskiej 2.

Walne zgromadzenie metalowców odbędzie się 27 lutego o godz. 3 popoł. w Podgórzu w Domu robotn. pl. Serkowskiego 11. — Porządek dzienny: 1) Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia, 2) sprawozdanie zarządu, 3) Sprawozdanie kasowe. 4) Wnioski, 5) Wybór nowego zarządu.

Szkoła partyjna

Piątek 25 lutego red. E. Haecker: Teorya socyalizmu, cz. IV.

Z prasy

Ukazał się Nr. 4 „Głosu Kobiet“, zawierający artykuły p. t.: „Nędza zdemobilizowanych“, „Z dziejów Pierwszego Proletaryatu“, „Równouprawnienie kobiet“ i wiele innych, prócz tego felieton p. t. „Z tragedyi życia“, wspomnienia z dziejów pierwszych pepeesowych kółek kobiecych w b. Królestwie, wspomnienie poświęcone pamięci świeżo zmarłej zasłużonej nauczycielki A. Szyc·ówny, korespondencyę z objazdu tow. Sowianki, korespondencye ze Lwowa, Krakowa i Częstochowy, tudzież obfity dział informacyjny. Cena numeru pojedynczego 10 marek. Jest do nabycia w krakowskim konsumie robotniczym, ul. Długa 9.

Ruch kolejarski

Wola Duchacka. Warsztatowcy kolejowi robią bez przerwy wysiłki, aby pod względem płacy i traktowania choć w części dorównać warunkom, jakie sobie zdobyli rzemieślnicy w innych zakładach i fabrykach. I cóż nasza ślepa poaustryacka administracya kolejowa w tym ruchu widzi? Ano bunt, działanie przeciw państwu, na szkodę armii i co jeszcze wszystko nakazała śp. Austrya przypisać broniącym się przed głodem robotnikom. Trzeci rok istnienia niepodległej Polski nie zatarł nietylko wyzysku przez dawnego pana obcego, dokonywanego na robotnikach, ale posługuje się jeszcze wstecznem sądownictwem naszpikowanem stanami wyjątkowymi, z czego nasza rodzima reakcya korzysta, włokąc zapracowanych ludzi po kilkunastu do osądzania, jak to miało miejsce 17 bm., kiedy 11 stanęło w sądzie krakowskim za to, że w maju u. r., kiedy rząd przez szereg miesięcy nie dostarczył chleba, nie wypłacił dodatków drożyźnianych, żądali czego im się należy. Wówczas bardzo wielu z kolejarzy zgłosiło się jako chorzy z wycieńczenia, co lekarze kolejowi uznawali, w samym warsztacie w Woli Duchackiej zgłosiło się 30 a uznano 18 jako wycieńczonych z głodu.

Jak wszędzie tak i wśród tut. robotników znalazło się 3 obciążonych zasobami zdobytymi drogą nieuczciwą. Te indywidua jak Krasulski prosili Boga w czasie, gdy Moskale znajdowali się tuż pod Krakowem, aby wreszcie już przyszli robić tu „porządek“ (autentyczne), zaś „znawca“ kompozycyi (metal do odlewu łożysk) Podgórski z Mączką łażący półdniami bez zajęcia się pracą a dla handlu papierosami,byli aż nadto znienawidzeni przez ogół pracowników, aby w chwili tak poważnej usunąć prowokujących z warsztatów. Otóż na takich świadkach oparto oskarżenie, które wnosiła dyrekcya przez prokuratora a sędzia zasądził sześciu po 10 dni aresztu. Cóż zjadacz kompozycyi Podgórski zeznał? Tyle, że strejki zaprowadził rząd Moraczewskiego a on i jego kompani mieli wszystkiego dosyć, aby nie strejkować.

Szkoda, że zasądzający robotników nie zjawili się po rozprawie na zgromadzeniu warsztatowców, na którem chóralnie wołano, ze my, a nie zasądzeni wydaliśmy szkodników z pośród nas i my odpowiedzialność bierzemy.

Skutek jest taki, że robotnik zdecydowany jest na walkę z reakcyą aż do skutku.

Przegląd społeczny

Z ruchu robotniczego w Trzebini i okolicy. — Dnia 4 lutego odbyło się w Trzebini w Domu Robotniczym zgromadzenie członków Związku metalowców. Zagaił tow. Adamczyk. Sprawozdanie kasowe za rok 1920 złożył tow. Plattais. Towarzysze Durek i Cezar w rzeczowych przemówieniach przedstawili stanowisko rozpanoszonej klasy robotniczej wobec rządów reakcyi. Zakusom reakcyi, zdążającej do ukrócenia praw klasy robotniczej, przeciwstawić trzeba zwarty front zorganizowanego proletaryatu. Referenci wezwali zebranych do usilnej pracy nad pogłębieniem uświadomienia socyalistycznego i rozszerzeniem szeregów organizacyi.

Towarzysze kolejarze odbyli zgromadzenie 11 lutego. Po sprawozdaniach z działalności zarządu miejscowej organizacyi, rozwinęła się dyskusya nad sprawą postulatów kolejarskich i nad kwestyą grożącego strejku kolejowego z powodu nieuwzględnienia żądań pracowników przez rząd. Z dyskusyi, w której zabierał głos szereg tow. kolejarzy z okolicy dowiedzieć się można było o wielkiej nędzy, jaka panuje wśród rzesz pracowników kolejowych. Cierpliwość ma swe granice i rząd winien zrozumieć ciężkie położenie kolejarzy.

W dniu 13 lutego odbyło się tu wielkie zgromadzenie ludowe w sprawie grożącego strejku kolejowego i robotników rolnych. Zagaił i przewodniczył tow. Adamczyk, sekretarzował tow. Plattais, referował tow. Gross z Chrzanowa. Przemawiał jeszcze tow. Kabała i kilku kolejarzy. Uchwalono jednomyślnie rezolucyę wyrażającą solidarność walczącym o słuszne prawa kolejarzom i podporządkowanie się rozkazom Centralnego Komitetu Wykonawczego PPS.

Popołudniu tegosamego dnia odbył się odczyt w Domu robotniczym na temat: „Kooperatywy a ich znaczenie dla klasy pracującej“. Jako prelegent wystąpił tow. Dr. B. Drobner z Krakowa.

Towarzysze kolejarze odbyli zgromadzenie 18 lutego, zastanawiając się nad swem ciężkiem położeniem.

Wielkie zgromadzenie ludowe robotników huty cynkowej w Trzebini odbyło się 19 lutego. Zagaił tow. Dudziak, przewodniczył tow. Adamski, sekret. tow. Plattais. Tematem obrad była sprawa niewypełniania umowy przez dyrekcyę huty. Po przemówieniach towarzyszy Dudziaka, Wróbla, Kabady, Stępienia i inn. zgromadzeni przyjęli do wiadomości opracowany memoryał z żądaniami robotników. Memoryał został wręczony dyrekcyi huty. Uchwalono stać solidarnie w Związku zawodowym. Zebrani wzywają tych wszystkich, którzy jeszcze niezorganizowani, by jaknajrychlej do Związku przystąpili. Tylko zorganizowana cała klasa robotnicza osiągnąć może zwycięstwo. Okrzykiem na cześć PPS przewodniczący zamknął zgromadzenie.

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Maryan Jastrzębski.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód“ w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. 1310).